



Kasper Pfeifer

UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

 <https://orcid.org/0000-0002-6600-3306>

Zniewolone przez pracę czy dzięki pracy uwolnione?

Alicja URBANIK-KOPEĆ: *Anioł w domu, mrówka w fabryce*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2018, ss. 287.

W drugiej połowie ubiegłego roku ukazało się kilka ważnych tytułów poświęconych politycznym i ekonomicznym kontekstom pracy kobiecej¹. Spośród tych publikacji na uwagę zasługuje debiutancka książka Alicji Urbanik-Kopeć. Autorka szczegółowo omawia alienujące warunki pracy fabrycznej kobiet i towarzyszące jej wczesno-feministyczne dyskursy, stawia także istotne pytania: na ile urynkowienie pracy kobiet za sprawą rewolucji przemysłowej wyrwało je spod władzy patriarchy, a na ile uwikłało w nowe sieci zależności?

Na wstępie warto powiedzieć, że Urbanik-Kopeć koncentruje się w swojej książce niemal wyłącznie na życiu dziewiętnastowiecznych robotnic, intencjonalnie marginalizuje zaś takie grupy zawodowe, jak pracownice sklepów, biur czy nauczycielki. Jak tłumaczy, praca tych ostatnich wymagała pewnego wykształcenia i kapitału kulturowego. Były to zatem profesje, do których wykonywania aspirowały same emancypantki, a te, jak choćby Eliza Orzeszkowa, wywodziły się na ogół z klas wyższych. Urbanik-Kopeć pisze także niewiele o innych zajęciach konwencjonalnie przypisywanych przedstawicielom klasy ludowej – nie przykłada nadmiernej wagi choćby do historii kobiet wykonujących zawód służącej. Odpłatna praca opiekuńcza, twierdzi, w żaden sposób nie godziła w strukturę patriarchy, wręcz przeciwnie – podtrzymywała ją. Kobiety robotnice traktowano zaś powszechnie jako fundament społeczeństwa, na którym wyrastały takie problemy społeczne, jak prostytutka, drobna przestępczość czy „zepsucie moralne”. „Były [robotnice – K.P.] nowym gatunkiem kobiet, niemożliwym do sklasyfikowania: ni to emancypantki, ni to część proletariackiej masy” (s. 11).

W drugiej połowie XIX wieku w Królestwie Polskim funkcjonowały trzy ważne ośrodki przemysłu tekstylnego, czyli tej gałęzi gospodarki, w której udział kobiet można było wówczas uznawać za masowy. Każde z tych centrów miało jednak inną specyfikę i stwa-

1 Mowa o książkach Joanny KUCIEL-FRYDYSZAK (2018), Marty MADEJSKIEJ (2018) i Joanny OSTROWSKIEJ (2018).

rzało odmienne warunki zatrudnienia. Na przykład żyrardowskie zakłady Dittricha zapewniały robotnikom wyjątkowo rozwinięty system opieki oraz wsparcia w ich nieodpłatnej pracy opiekuńczej; w Łodzi z kolei mieliśmy do czynienia z największą aktywnością kobiet podczas rewolucji 1905 roku; a warszawskie zakłady przemysłowe starały się w możliwie wysokim stopniu zapewnić zatrudnianym przez siebie kobietom dostęp do edukacji podstawowej (s. 11). Wybór tych zagadnień narzuca strukturę omawianej książki: kolejne trzy jej części – poza rozdziałem inicjalnym poświęconym omówieniu polskich dyskursów emancypacyjnych drugiej połowy XIX wieku – dotyczą takich aspektów życia robotnic, jak wykonywana przez nie praca opiekuńcza i wychowanie dzieci (część 2), wpływ industrializacji na obowiązującą hierarchię płci (część 3) oraz istniejące wówczas perspektywy na edukację robotnic (część 4).

W pierwszej części książki autorka referuje poglądy takich działaczek feministycznych, jak Narcyza Żmichowska, Eliza Orzeszkowa, Paulina Kuczalska-Reinschmit, Zofia Daszyńska-Golińska i Felicja Nossig, skupia się przy tym na uwypukleniu różnicy klasowej dzielącej emancypantki i kobiety pracujące. W tym kontekście w oczy rzuca się dynamika, z jaką Alicji Urbanik-Kopeć udało się oddać feministyczne dyskursy emancypacyjne oraz ich ambiwalentny stosunek do partycypacji kobiet w rynku pracy. Dyskusje te dotyczyły podjęcia pracy jako jednej z możliwych dróg upodmiotowienia. W tekście *Ekonomiczna strona kwestii kobiecej* Felicja Nossig stwierdzała na przykład, że feminizm, dążąc do emancypacji, ponad wszystko powinien koncentrować się na kontekstach pracy kobiecej, a takie postulaty, jak prawo do udziału w wyborach, powszechny dostęp do edukacji uniwersyteckiej czy swobodne dysponowanie swoim ciałem, należy traktować jako drugorzędne w stosunku do postulatów w sferze ekonomicznej (NOSSIG, 2018). Nossig była zdania, że obowiązek wykonywania pracy reprodukcyjnej uniemożliwia kobietom zarówno wejście na rynek pracy, jak i obalenie tradycyjnej hierarchii płci, w rezultacie staje im więc na przeszkodzie do uzyskania silnej podmiotowości. Wtórowała tej opinii Kazimiera Bujwidowa, współpracowniczka feministycznego pisma „Ster”, gdy postulowała wyswobodzenie kobiet z patriarchalnej zależności poprzez uczynienie pracy reprodukcyjnej odpłatną. Podobnie jak dzieje się to dzisiaj w kontekście takich kampanii, jak *Wages for Housework*, w czasach Bujwidowej i Nossig perspektywa płacy za pracę domową była trudna do zaakceptowania przez kształtujące dominujący dyskurs liberalne feministki. Wszak, jak często przypomina Urbanik-Kopeć, „działaczki zaangażowane w ruch feministyczny na ogół nie miały pojęcia o realiach życia większości kobiet. Poświęcając długie akapity na projektowanie życia wyobrażonej nowoczesnej kobiety, zawsze umiejscawiały ją w klasie społecznej,

z której same pochodziły – zubożałym ziemiaństwie, miejskiej inteligencji” (s. 27–28). Kobiety wywodzące się z klas niższych były więc dla nich „niewidzialne”, a ich praca – abstrakcyjna.

Feministyczne działaczki niemal zupełnie pomijały problematykę politycznych i ekonomicznych kontekstów pracy przemysłowej kobiet. Poza Felicją Nossig wśród polskich feministek chlubnym wyjątkiem była choćby Zofia Daszyńska-Golińska, socjolożka, która na przełomie XIX i XX wieku jako pierwsza przeprowadziła szczegółowe badania nad warunkami życia i pracy robotnic (DASZYŃSKA-GOLIŃSKA, 1920). Wiele z jej tez stało w sprzeczności z najważniejszym postulatem polskiego feminizmu: Daszyńska-Golińska twierdziła choćby, że swoje masowe wejście na rynek pracy kobiety zawdzięczały przede wszystkim rewolucji przemysłowej, która sprawiła, że dzięki automatyzacji i uproszczeniu procesu produkcji koszty pracy znacząco spadły, co pozwalało fabrykantom substytuować pracę mężczyzn pracą kobietą jako jej tańszym odpowiednikiem. W przeciwieństwie do feministek burżuazyjnych Daszyńska-Golińska była – obok Felicji Nossig – bodaj jedyną działaczką zwracającą uwagę na problem, którego emancypantki wywodzące się z klas wyższych zdawały się nie dostrzegać: że to, co w nich było wyzwalające i prowadziło do niezależności, multiplikowało podporządkowanie robotnic. Świat pracy fabrycznej, jak przekonywała Daszyńska-Golińska, był bowiem zdominowany przez mężczyzn, a właściwa mu patriarchalna przemoc bardziej dotkliwa od form wykluczenia towarzyszących pracy umysłowej.

Na marginesie warto wspomnieć, że socjaliści, wówczas pod wodzą Ludwika Waryńskiego, podobnie jak feministki głównego nurtu, mieli problemy z radykalnym zanegowaniem patriarchalnego porządku. Swoje apele dotyczące kwestii równouprawnienia płci adresowali do mężczyzn, a trudne losy robotnic zatrudnionych w przemyśle traktowali jako „policzek” wymierzony ojcom. Podobne postawy towarzyszyły zresztą antagonistom socjalistów spod znaku wielkiego kapitału: podczas strajku szpularek w Żyrardowie w 1883 roku, rozpoczętego i prowadzonego przez kobiety (był to w ogóle pierwszy robotniczy strajk w Królestwie Polskim), dyrekcja fabryki nie podjęła nawet negocjacji z pracownicami, a wszystkie swoje odezwy adresowała właśnie do mężów, braci i ojców-opiekunów pracowników fabryki (s. 52).

Autorka *Anioła w domu, mrówki w fabryce* skrupulatnie omawia też warunki, jakie towarzyszyły kobiecej pracy w przemyśle włókienniczym, z których feministki głównego nurtu, jak Orzeszkowa, głoszące, że kobiety mogą zyskać podmiotowość tylko dzięki zatrudnieniu, nie do końca zdawały sobie sprawę. Dowiadujemy się zatem, że kobiety stawały przy maszynach już o piątej rano, a pracowały od dwunastu do czternastu godzin dziennie przez sześć dni w tygo-

dniu. Normą było, że wraz z matkami i siostrami pracowały już kilkunastoletnie dziewczynki. Dodatkowo, na przełomie XIX i XX wieku prawo pracy *de facto* nie istniało: dyrektorzy fabryk z rzadka dążyli do zapewnienia pracownikom higienicznych i bezpiecznych warunków pracy; kobiety – w przeciwieństwie do mężczyzn – były zwalniane bez wypowiedzenia, a robotnice w ciąży traktowano tak samo jak pozostałe. Niskie płace i fatalne warunki pracy nie rzadko skutkowały chorobami robotnic i ich niedożywieniem, nie mówiąc o przypadkach okaleczeń i kalectw.

Co gorsza, samo wejście kobiet na rynek pracy wywoływało oburzenie opinii publicznej. Otóż, wierzono wówczas, że podejmowana przez kobiety praca stanowi zagrożenie dla ich „cnoty” oraz „zamach na pozycję głowy rodziny i naruszenie domowej hierarchii” (s. 65–66). Jak wskazuje Alicja Urbanik-Kopeć, na przełomie XIX i XX stulecia w takim i podobnym tonie utrzymana była większość tekstów publicystycznych traktujących o pracy kobiecej. „Według publicystów i publicystek [także emancypantek – K.P.] praca robotnic nie miała zalet pracy umysłowej, które mogłyby rozgrzeszyć porzucanie dzieci na czas pobytu w fabryce” (s. 79). Konstatacje tego typu niemal bez wyjątku – jak pisze autorka – wyływały ze środowisk wiejskich i postwiejskich, nigdy zaś robotniczych. Stwierdzeniem tym eksponuje zarazem podstawę metodologiczną swojej pracy, na którą składają się przede wszystkim teorie znanych przedstawicielek tradycji feminizmu socjalnego – Evelyn Reed i Barbary Ehrenreich. Traktując te teorie jako punkt wyjścia swoich rozważań, autorka książki *Anioł w domu, mrówka w fabryce* komentuje charakter patriarchalnego kapitalizmu:

Wraz z powstaniem społeczeństwa przemysłowego, które zachwiało tradycyjną rodziną, patriarchat przeniósł się z organizacji rodziny do organizacji pracy fabrycznej. Fabrykant stał się nieomylnym ojcem sprawującym władzę nad zatrudnionymi robotnikami, odpowiedzialnym za ich dobrostan, a jednocześnie mającym nad nimi kontrolę. Ponieważ kobiety w rodzinach robotniczych pracowały, ich ojcowie i mężowie nie mogli już sprawować nad nimi całkowitej władzy. W fabryce jednak władzę tę przejmował inny mężczyzna – w skali mikro nadzorca zmiany, w skali makro – fabrykant [...]. W społeczeństwie industrialnym, w którym zarządzanie produkcją polegało w dużej mierze na sprawowaniu kontroli nad dużymi grupami ludzkimi [...], patriarchalne zasady służyły jako narzędzie dyscyplinowania (s. 80–81).

Reprodukcja patriarchalnej zależności w warunkach pracy fabrycznej sprawiała, że robotnice traktowano zgodnie z domi-

nującymi wyobrażeniami na temat cech tradycyjnie przypisywanych płci kobiecej. Innymi słowy, patriarchat już na wczesnym etapie rewolucji przemysłowej w Polsce zaczął immunizować się przeciwko jakiegokolwiek próbie podminowania tego asymetrycznego podziału władzy. Kobiety, uznawane za mniej uzdolnione od mężczyzn i z natury podległe, nie były dopuszczane do związków zawodowych; fabrykanci z kolei cierpliwie wprowadzali rozmaite regulacje mające na celu ograniczenie obciążeń i czasu pracy kobiet tak, by wciąż mogły one wykonywać nieodpłatną pracę opiekuńczą. Urbanik-Kopeć, powołując się na rozpoznania ekonomistki Heidi Hartmann, stwierdza, że owe „reformy”, choć owszem, przyczyniały się do ograniczania wyzysku robotnic, to rozpraszały ich aktywność między produkcją i reprodukcją, w istocie więc petryfikowały taki podział pracy, w którym jedynie mężczyźni mogli wykonywać czynności specjalistyczne, to jest zawody zapewniające materialną dominację (HARTMANN, 2009)².

Z problematyką przenoszenia zależności kobiet od mężczyzn z domu do fabryki wiąże się najważniejszy problem omawiany przez autorkę w trzeciej części książki, czyli kwestie związane z „moralnością” robotnic, innymi słowy – z kobiecym ciałem jako przedmiotem nadzoru społecznej władzy normalizującej, ciałem, na które oddziałują „wszelkie relacje i układy oparte na hierarchii” (MILLET, 1982, s. 58). Alicja Urbanik-Kopeć swoją argumentację opiera na dyskursach reprodukowanych w tak zwanych pismach patronackich, których celem było krzewienie chrześcijańskiej moralności w środowisku robotnic. Dydaktyczno-moralizatorskie publikacje, takie jak „Niewiasta Polska” czy „Pracownica Polska”, pełne były złotych myśli oraz wierszy i opowiadań mających wychowywać kobiety pochodzące z klasy robotniczej w duchu wstrzemięźliwości, skromności i pasywności. „Uczymy się cierpieć bez narzekania” – brzmi jeden aforyzmów przywoływanych przez autorkę omawianej publikacji. Inny, podtytuł „Pracownicy Polskiej”, mówi: „Praca uszlachetnia” (s. 116–117). Analizując pisma parenetyczne, Urbanik-Kopeć pokazuje, że w kontekście kobiecej moralności „już sama praca zarobkowa robotnic fabrycznych okazywała się wystarczająco kontrowersyjna, ponieważ zmuszała je do funkcjonowania poza sferą domową przypisaną kobiecie przyzwoitej” (s. 131). Otóż, niektóre tytuły wykazywały bezceremonialnie: sumienie wykonywana służba żon na rzecz mężów sprawi, po pierwsze, że mężczyźni będą lepszymi pracownikami, po drugie, osiągnięty w ten sposób domowy porządek oraz stabilność wpłynie

2 Szerzej na temat utrwalenia ekonomicznego podziału ról między płciami na skutek rewolucji przemysłowej pisze, z perspektywy historycznej, na przykład Eric Hobsbawm w *Wieku imperium* (HOBBSBWM, 2015, s. 301–305).

na wycofanie się robotników z postulatów antykapitalistycznych i ukroci ich żądania podwyższenia standardu pracy” (s. 127). „Zadowolony mąż to potulny pracownik fabryki” – podsumowuje autorka (s. 127).

Warto dodać, że ośrodki takie jak Żyrardów czy Łódź były miejscami, gdzie masowo zasiedlający miasta migranci porzucali tradycję chłopską wraz z towarzyszącymi jej normami społecznego nadzoru nad ciałem na rzecz nieco większej swobody. Dzięki temu koncentracji przemysłu towarzyszyło pewne „rozluźnienie obyczajowe” (użyję tu słów Sylvii Federici), torujące drogę do nieco bardziej równościowych relacji między płciami, to zaś bezpośrednio powodowało, że nieformalnych związków było więcej w regionach robotniczych niż w innych (FEDERICI, 2017, s. 200). W dominujących dyskursach przedstawiano w związku z tym robotnice jako kobiety upadłe, cudzołożnice i dzieciobójczynie oraz grupę zawodową, z której rzekomo miały rekrutować się prostytutki. Przekonania te miały związek z powszechną wiarą, że robotnice przebywały w przestrzeni „otwartej”, wolnej od nadzoru patriarchalnej rodziny. Urbanik-Kopeć dowodzi jednak, że rzeczywistość pracy fabrycznej, wbrew temu, co twierdzili ówcześni obrońcy moralności, wcale nie była wolna od form patriarchalnej kontroli. Dokonywała się ona „poza wzrokiem społeczeństwa”, w przestrzeni fabryki. Dysponentami nadzoru byli „obcy mężczyźni, nieuprawnieni do tego przez więzi społeczne czy pokrewieństwo” (s. 168). Autorka kładzie przy tym akcent na problem molestowania oraz nadużywania władzy przez nadzorców i lekarzy fabrycznych. Przy okazji analizy powieści *Cygarniczka* Artura Gruszeckiego z 1904 roku opisującej realia pracy kobiet w fabryce wyrobów tytoniowych pisze:

Robotnice powtarzają cały czas, że mężczyźni w fabryce mają nad nimi władzę. Władzę ma doktor – ponieważ kobiety muszą znosić jego molestowanie. Władzę mają nadzorczy, zarządzający codziennie przeszukania robotnic wychodzących z fabryki [...]. Kontrola nad ciałem jest efektem nawet samych warunków pracy. W fabryce jest gorąco, więc „wiele robotnic, chcąc lżej oddychać i mieć swobodę ruchów, rozpięło bluzki, staniki, białe kaftaniki i odsłoniły szyję, a nawet część gorsu”. Rozneglizowane robotnice obserwują przechadzający się środkiem sali kontrolerzy, w ten sposób łatwiej oceniając ich urodę i wybierając sobie te, które zamierzają faworyzować za usługi seksualne (s. 167–168).

Urbanik-Kopeć zdaje się sugerować czytelnikowi, że klasa uprzywilejowana, sprawująca kontrolę nad dominującym dyskursem

feministycznym, zdawała się nie być zainteresowana przedstawieniem złożonej sytuacji robotnic tak, by uchwycić wszystkie związane z nią subtelności. Ukazała je w swoim raporcie na temat realiów pracy przemysłowej Zofia Daszyńska-Golińska. Próby przedstawienia prawdy o sytuacji robotnic podejmowali także zaangażowani społecznie pisarze, tacy jak Artur Gruszecki, albo dramaturdzy, jak Konstanty Krumłowski, autor wodewilu osadzonego w realiach kobiecej pracy fabrycznej pt. *Królowa przedmieścia*. W swoich tekstach starali się oni ukazać trudy pracy kobiecej – nie rzadko skupiali się właśnie na tragicznych przypadkach molestowań czy nieuzasadnionego wykluczenia kobiet. W podsumowaniu wątku, zgodnie z językiem metodologicznym wykorzystywanym przez autorkę, zakorzenioną w dominującym dyskursie o pracy kobiecej krytykę wymierzoną w rzekomy deficyt moralności robotnic należałoby nazwać praktyką ujarzmiającą, która reprodukuje strukturę patriarchy, a w efekcie (pod groźbą ostracyzmu) dyscyplinuje kobiety postępujące wbrew jej założeniom.

Dostęp do edukacji jako jeden z głównych postulatów feministycznych pojawił się u zarania tego ruchu w Polsce. Według Narcyzy Żmichowskiej, to przede wszystkim edukacja była kluczem do zdobycia przez kobiety silnej podmiotowości. Jak często przypomina nam w swojej książce Alicja Urbanik-Kopeć, postulaty te bynajmniej nie były skierowane do robotnic. Działaczki wywodzące się z klas wyższych mogły cieszyć się z nieograniczonego w jakikolwiek sposób dostępu do kształcenia podstawowego, niezależnie od tego, czy wykształcenie owo odbierały z rąk guwernantek, czy pobierały nauki na eleganckich i modnych pensjach, których w drugiej połowie XIX wieku nie brakowało. Te jednak, tak samo zresztą jak gimnazja rządowe, ze względu na wysokie czesne były niedostępne dla robotnic, które, jeśli w ogóle odbierały jakąś edukację, to wyłącznie elementarną, zaczynającą się i kończącą na nauce pisania i czytania.

Odpowiedzią na potrzebę kształcenia tych, którzy nie byli w stanie ponieść wysokich kosztów edukacji, okazały się nieliczne trzyletnie szkoły przyfabryczne dla robotników/robotnic. Na opisie takich właśnie szkół, ze szczególnym uwzględnieniem szkoły w zakładach włókienniczych w Żyrardowie, koncentruje się Alicja Urbanik-Kopeć. Wpływ działalności przyfabrycznych szkół na wzrost alfabetyzacji wśród robotników pozwala autorce na postawienie tezy o emancypacyjnej funkcji fabryki: młode robotnice korzystały z „oferty” edukacyjnej lub reedukacyjnej części od mężczyzn, wskutek czego odsetek analfabetyzmu był w grupie kobiet nieporównywalnie mniejszy niż w grupie mężczyzn. W konsekwencji pozwalało to robotnicom na samodzielne kontynuowanie nauki oraz świadomy udział w strukturach organizacji robotniczych, które z początkiem XX zaczęły otwierać się na zaangażowanie ze

strony kobiet. W ostatniej części książki nie pada jednak satysfakcjonująca odpowiedź na pytanie, w jaki sposób alfabetyzacja klasy ludowej przyczyniła się do jej upodmiotowienia. W innym miejscu Urbanik-Kopeć stwierdza bowiem, że

przepisy mające na celu poprawienie losu klasy robotniczej często działały wbrew intencjom ustawodawców. Zasady ochrony pracy kobiet skutkowały zmniejszeniem ich zatrudnienia jako tych, z którymi należy obchodzić się w sposób specjalny. Nie pracując, kobieta nie miała zaś szansy na skorzystanie z edukacji w szkole przyfabrycznej i w ogóle z emancypacyjnego wpływu fabryki (s. 213).

By należycie zilustrować swoją tezę, autorka opiera się na danych pokazujących, jaki był odsetek robotnic wśród pracowników żyrardowskich zakładów włókienniczych – w 1885 roku kobiety stanowiły 57% ogółu pracowników, natomiast w ciągu kolejnych 15 lat odsetek kobiet obniżył się do 10%. Co prawda, Urbanik-Kopeć pokazuje, że zmianom tym towarzyszył wzrost udziału procentowego kobiet pośród uczniów, to jednak ogranicza się niemal wyłącznie do analizy danych statystycznych. Niewiele dowiadujemy się natomiast o praktycznym wykorzystaniu przez robotnice otrzymanej w ten sposób edukacji w działaniach wymierzonych przeciwko ujarzmiającej funkcji patriarchalnego środowiska fabryki (na przykład produkcji dyskursu mniejszościowego).

W podsumowaniu trzeba podkreślić, że debiutancka książka Alicji Urbanik-Kopeć to ważna pozycja wypełniająca – ponownie oprę się na słowach samej autorki – „białą plamę na mapie historii emancypacji. Emancypacji nie tylko płciowej, ale jednocześnie [...] klasowej” (s. 10). Aby odpowiedzieć na pytanie badawcze, na ile praca przemysłowa kobiet przyczyniła się do osłabienia struktury patriarchy i w efekcie stała się instrumentem realnej emancypacji, autorka unaocznia nowe formy zależności, w jakie wkiął kobiety fallocentryczny kapitalizm. Istotną zaletą toku argumentacji podążającego za tym założeniem jest regularnie powracająca eksplikacja, po pierwsze, różnicy klasowej między wiodącymi feministkami a robotnicami oraz, po drugie, niewspółmierności statusów pracy mężczyzn i kobiet. Autorka ponadto udanie referuje dyskusje towarzyszące rosnącej partycypacji kobiet w życiu publicznym na przełomie XIX i XX wieku – pokazuje, jak liberalny feminizm zepchnął robotnice na peryferia swojego dyskursu emancypacyjnego, przedstawiając je jako „gorsze siostry” (s. 7). Właśnie dzięki objaśnianiu sytuacji robotnic językiem antagonizmu klasowego Urbanik-Kopeć udaje się wyposażyć czytelnika w argumenty niezbędne do podjęcia dyskusji na temat niemożności oddzielenia pracy produkcyjnej

i reprodukcyjnej. Te dwa rodzaje pracy stanowią bowiem, mówi autorka, dwa przyrośnięte do siebie wymiary służące do budowania hierarchii opartej na porządku patriarchy.

O „wyposażaniu czytelnika w argumenty” piszę intencjonalnie, wszakże książka Alicji Urbanik-Kopec jest tekstem o charakterze popularyzatorskim. W związku z tym pewnych deficytów tej publikacji, o których należałoby powiedzieć, gdybyśmy analizowali pracę naukową, nie sposób uznać za niedoskonałości. Mówiąc o ważkich kwestiach, takich jak choćby wybór ramy teoretycznej, klarowność wyводу czy konstrukcyjne uzasadnienie poszczególnych partii wykładu, należałoby jednak wskazać na nienależyte wyeksponowanie przez autorkę kwestii metodycznych. Urbanik-Kopec wskazuje wprawdzie na prace Evelyn Reed i Barbary Ehrenreich jako na źródła swoich inspiracji teoretycznych, jednakże nie odwołuje się do nich bezpośrednio – w zastępstwie korzysta z jednego z popularnych słowników teorii feministycznej (HUMM, 1993). Mając na uwadze popularnonaukowy charakter pracy oraz jej prekursorski temat, z powodzeniem można założyć, że skromne rozwinięcie powołań na źródła zadziałałoby na korzyść omawianego tomu i z pewnością przyczyniło się w jakimś stopniu do upowszechnienia wiedzy na temat założeń socjalnego feminizmu w Polsce. Robotnice opisywane w debiutanckiej książce Urbanik-Kopec zdają się ponadto stanowić grupę koherentną zarówno pod względem języka, jak i tożsamości płciowej. Mimo mądrze skonstruowanej struktury książki oraz zastosowanej w niej argumentacji czytelnik nie dowiaduje się więc, czy emancypacja przez fabrykę robotnicy pochodzenia innego niż polskie miała odmienną dynamikę (a jeśli tak, to jaką) od dynamiki emancypacji reprezentantek grupy większościowej. Stwarza to przyszłym badaczkom i badaczom nie lada szansę na rozwinięcie dociekań Alicji Urbanik-Kopec. Te z kolei bez wątpienia mogłyby zyskać dzięki aplikacji do zaproponowanego przez autorkę bogatego materiału faktograficznego takich języków metodologicznych, jak choćby teorie krytyczne Bell Hooks czy Susan Faludi, które pozwoliłyby na niepowierzchną analizę zagadnienia kobiecej pracy przemysłowej z naciskiem na takie pojęcia, jak etnos czy *backlash* (FALUDI, 2013; HOOKS, 2013).

Najważniejszym, jak sądzę, wnioskiem płynącym z lektury książki Urbanik-Kopec jest to, że dominujące dyskursy zarówno feministyczne, jak i antifeministyczne, mimo iż poddane zostały drobnym korektom, wciąż podążają kursem wytyczonym w pierwszych dekadach działalności tego ruchu w Polsce. Autorka pokazuje nam, że dyskryminacja i przemoc symboliczna, z którą musiały zmagać się robotnice fabryczne oraz pierwsze feministki, wciąż jest kwestią palącą, a dotychczasowe osiągnięcia działaczek emancypacyjnych do dziś nie podważyły w pełni fundamentów struk-

tury ufundowanej na aliansie patriarchy i kapitału. Wykazywanie *implicitie* przez autorkę braku jakiegokolwiek drastycznej zmiany w charakterze hegemonicznych dyskursów feministycznych należałoby uznać za istotny wkład Alicji Urbanik-Kopec w zintensyfikowanie w ostatnich latach dyskusji toczących się w Polsce wokół sprawy kobiecej. Otóż autorka *Anioła w domu...* zdaje się z pomocą swojej książki sugerować, że pogłębiona analiza dziejów ruchów feministycznych może okazać się pomocna w zrozumieniu zjawisk społecznych towarzyszących nam współcześnie. Nie tylko więc wypełnia dostrzeżoną przez siebie w stanie badań „białą plamę”, lecz także – dzięki retrospektywie – uwypukla pęknięcie w dyskursie, do dziś uniemożliwiające klasom ludowym przyjęcie dominującej narracji liberalnego feminizmu.

Bibliografia

- DASZYŃSKA-GOLIŃSKA Zofia, 1920: *Przyczynki do kwestji robotniczej w Polsce*. Warszawa: nakł. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.
- FALUDI Susan, 2013: *Reakcja: niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*. Przeł. Anna DZIERZGOWSKA. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- FEDERICI Silvia, 2017: *Kapitał a płeć*. Przeł. Jakub KRZESKI, Anna PIKARSKA. „Praktyka Teoretyczna”, nr 3 (25).
- HARTMANN Heidi, 2009: *Nieszczęśliwe małżeństwo marksizmu i feminizmu. W stronę bardziej postępowego związku*. Przeł. Małgorzata CHMIEL, Katarzyna SZUMLEWICZ. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego. [Online] <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fo101hartmann1979.pdf> [27.05.2019].
- HOBBSAWM Eric, 2015: *Wiek imperium 1875–1914*. Przeł. Marcin STARNAWSKI. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- HOOBS Bell, 2013: *Teoria feministyczna: od marginesu do centrum*. Przeł. Ewa MAJEWSKA, Ewa KLEKOT. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- HUMM Maggie, 1993: *Słownik teorii feminizmu*. Z jęz. ang. przeł. Bożena UMIŃSKA, Jarosław MIKOS. Warszawa: Semper.
- KUCIEL-FRYDYSZAK Joanna, 2018: *Służące do wszystkiego*. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.
- MADEJSKA Marta, 2018: *Aleja włókniarek*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- MILLET Kate, 1982: *Teoria polityki płciowej*. W: *Nikt nie rodzi się kobietą*. Wybór, przekł. i wstęp Teresa HOŁÓWKA. Warszawa: Czytelnik.
- NOSSIG Felicja, 2018: *Ekonomiczna strona kwestii kobiecej*. W: *Chcemy całego życia: antologia tekstów feministycznych z lat 1879–1939*. Wybór Aneta GÓRNICKA-BORATYŃSKA. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

OSTROWSKA Joanna, 2018: *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.

Kasper Pfeifer

Enslaved or Freed by Work?

[re: A. Urbanik-Kopec: *Anioł w domu, mrówka w fabryce*]

Summary: The aim of this critical essay is to analyse social and economic contexts of women's work at the verge of 19th and 20th centuries. In the essay's foreground are: 1) the discussion of Polish emancipatory discourses, the relation of liberal feminists to working class women; as well as 2) the characteristics of the reproductive work performed by women in the era of industrial revolution along with the impact the industrialization had on transformations of the ways genders were perceived. The article also touches upon the emancipatory role played by the factory – an attempt was made to answer the question: To what extent the commercialization of women's work due to industrial revolutions allowed women to escape the shackles of patriarchy, and to what extent it contributed to their further entanglement in the network of dependency.

Keywords: feminism, industrial revolution, proletariat, patriarchy, female industrial workers